

NASZ ŚWIAT POD SIÓDMYM



Gazeta
Dzielnicowego Środowiskowego
Domu Samopomocy
ul. Górska 7 w Warszawie

numer 10 (styczeń 2011 r.)

cena 2 zł

Od redakcji

Droscy czytelnicy

Czy uwierzycie, droscy czytelnicy, że wydajemy naszą gazetkę już rok. Obchodzimy 1 urodziny. Życzymy sobie 100 lat.

W tym numerze proponujemy Państwu wywiady m.in. z naszymi koleżankami, które mieszkały w mieszkaniu treningowym na ul. Oszmiańskiej. Jest też stała porcja wiadomości, sportowych, rozrywka, i dla duszy – poezja Kasi Sałkowskiej. Piszemy też o wydarzeniach, które miały miejsce w naszym ośrodku, w tym o Jasełkach, które pokazaliśmy na spotkaniu kolędowym w Kościele na Stegnach.

W związku z tym, że po nowym roku wszystkie ceny poszły w górę, jesteśmy zmuszeni podnieść cenę naszej gazetki do 2 zł. Mamy nadzieję, że zmiana ta państwa nie zniechęci i będziecie kupować gazetkę tak chętnie, jak do tej pory.

Życzymy miłej lektury
Zespół Redakcyjny

Zespół Redakcyjny:

1. **Katarzyna Uszyńska** (rozrywka, solenizanci i jubilaci, imiennik)
2. **Katarzyna Salkowska** (poezja i proza, przepisy kulinarne)
3. **Monika Skrodzka** (wydarzenia minionego miesiąca)
4. **Rafał Musch** (wywiady)
5. **Andrzej Nowak** (wywiady wydarzenia minionego miesiąca)
6. **Mikołaj Scholz** (redakcja sportowa)

Opiekun: **Katarzyna Zduńska**

Skład i druk: **Jacek Michalski**

SOLENIZANCI I JUBILACI



W lutym urodzinowe życzenia przyjmują:

Urodziny

- 07.02. – Agnieszka Szymańska
22.02. – Izabella Żelechowska
27.02. – Agnieszka Kłos



Wszystkim solenizantom życzymy sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechów, dużo radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych przyjemnych w życiu zdarzeń.





Wojtek Kwil

Witam. Nazywam się Wojtek Kwil. Od 3 stycznia przychodzę na zajęcia do ośrodka na ul. Górskiej. Wcześniej chodziłem do Warsztatu Terapii Zajęciowej na ul. Głogowej. Mieszkam w Warszawie z mamą i tatą. Mam jeszcze młodszego brata.

Interesuję się malarstwem. Bardzo lubię malować. Kiedy chodziłem na Głogową, moje prace pokazane były na 3 wystawach: w Warszawie, Zamościu i Paryżu. Sam sobie robię projekty, a potem je koloruję.

Bardzo mi się podoba w ośrodku na Górskiej chciałbym tu zostać na dłużej.

. Wojciech Kwil

WYDARZENIA MINIONEGO MIESIĄCA

03 stycznia 2011 r.

Na zajęcia do naszego ośrodka przychodzi nowy kolega. Nazywa się Wojtek Kwil. Przeniósł się do nas z WTZ przy ul. Głogowej. Mamy nadzieję, że będzie mu się podobało w naszym Domu.

Redakcja

04 stycznia 2011 r.

Pojechaliśmy na wycieczkę po Trakcie Królewskim. Chcieliśmy obejrzeć szopki znajdujące się w Kościołach na Trakcie Królewskim. Nasze zwiedzanie zaczęliśmy od Kościoła Świętego Krzyża. Potem poszliśmy kolejno do Kościoła św. Anny, do ojców Kapucynów na ul. Miodowej, gdzie była ruchoma szopka. Potem poszliśmy na ul. Piwną do św. Marcina, i dalej do Archikatedry. Dalej na naszej trasie był Kościół św. Ducha i św. Jacka na ul. Freta. Nasze zwiedzanie zakończyliśmy przy Kościele Garnizonowym. Tam szopka była zbudowana na zewnątrz i były w niej żywe owce. Bardzo nam się podobały wszystkie szopki, które widzieliśmy. Szkoda tylko, że nie mogliśmy zobaczyć wszystkich, bo niektóre Kościoły były zamknięte.

red. Andrzej Nowak

05 stycznia 2011 r.

Pojechaliśmy wraz z terapeutami, panią Kasią Zduńską i panem Mariuszem Wierzbickim do WTZ-tu na ul. Deotymy. Pojechaliśmy tam na spotkanie kolędowe. Wspólnie z uczestnikami zajęć warsztatów śpiewaliśmy dużo kolęd i było wesoło. Okazało się, że jeden z kolegów, Lucjan ma imieniny, na które zostaliśmy zaproszeni. Był słodki poczęstunek, ciepłe ciasto drożdżowe, herbata, kawa. Było bardzo fajnie i miło.

red. Monika Skrodzka

11 stycznia 2011 r.

Przyjechali do nas goście z WTZ -tu na ul. Deotymy. Zostali oni zaproszeni przez pana Mariusza Wierzbickiego i jego grupę. Był słodki poczęstunek, kawa, herbata. Później oglądaliśmy zdjęcia. Ponieważ tego dnia były urodziny Mikołaja Scholza, goście wzięli też udział w jego imprezie urodzinowej. Był tort i cukierki, zimne napoje. Po zjedzeniu słodkości dalej oglądaliśmy zdjęcia. Było bardzo fajnie i miło.

red. Monika Skrodzka

14 stycznia 2011 r.

Pojechaliśmy wszyscy do Złotych Tarasów do Multikina na film pt. „Opowieści z Narnii. Podróż wędrowca do świtu.” Ponieważ film ten nakręcony był techniką 3D musieliśmy go oglądać w specjalnych okularach. Film bardzo nam się podobał.

red. Andrzej Nowak

20 stycznia 2011 r.

Pojechaliśmy wszyscy do Kościoła na ul. Bonifacego 9, gdzie mieliśmy próbę Jasełek.

Redakcja

28 stycznia 2011 r.

Jak powstawały nasze Jasełka

Tradycyjnie w okresie świąt Bożego Narodzenia wystawiane są Jasełka. My też postanowiliśmy zrobić własne przedstawienie. Pani Kasia stworzyła scenariusz i zorganizowała casting na odtwórców głównych ról. I tak powstała obsada Jasełek.

Obsada:

Narrator- Andrzej Nowak

Maria- Renata Tolak

Józef- Krzysztof Ciepłota

Gwiazdor- Marzena Zalewska

Śmierć- Maciej Dorożala

Diabeł- Agnieszka Szymańska

Kolędnicy- Mikołaj Scholz, Izabella Żelechowska, Anna Nasiłowska, Robert Jendruczek, Joanna Kozakowska

Aniołowie- Agnieszka Makowska, Agnieszka Kłos, Katarzyna Uszyńska

Pastuszkowie- Monika Skrodzka, Rafał Musch, Krzysztof Wojnicki, Tomasz Gniatkowski
Królowie- Katarzyna Sałkowska, Wojciech Kwil, Marek Iżykowski.

O oprawę muzyczną zadbał Mariusz Wierzbicki.

Próby rozpoczęły się 12 stycznia. Na początku było trudno, bo nie znaliśmy ról, ale na każdej kolejnej próbie szło nam coraz lepiej. Stroje i rekwizyty powstawały na zajęciach w pracowniach. W międzyczasie okazało się, że nasze Jasełka wystawimy 28 stycznia w Kościele księży Marianów na Stegnach podczas kolędowania, na które zostali zaproszeni uczestnicy zajęć z innych ośrodków. Tydzień przed naszym występem pojechaliśmy do tego Kościoła, żeby zobaczyć jak wygląda sala, w której będziemy występować. Zrobiliśmy tam wtedy próbę. Drugą próbę w Kościele zrobiliśmy 27 stycznia, dzień przed występem. Była to nasza próba generalna. Przygotowaliśmy też wtedy salę do naszego występu i kolędowania.



I wreszcie nadszedł dzień występu, 28 styczeń. Wszyscy byliśmy zdenerwowani. W kościele byliśmy na godzinę 10. Pani Danusia z panią Kasią Szymańską przygotowały poczęstunek dla gości (ciasto, słodycze i owoce, które przynieśli nasi rodzice i goście). Około godziny 10.30 poszliśmy do garderoby, żeby przebrać się w stroje i czekaliśmy na występ. Czekanie trochę się przedłużało, bo czekaliśmy aż przyjadą wszystkie zaproszone ośrodki. Czekaliśmy też na naszych kleryków, którzy mieli dla nas grać na instrumentach. Wreszcie dostaliśmy sygnał, że możemy zaczynać. Przeszliśmy orszakiem do Sali Aniołów i zaczęliśmy nasz występ. Wszystko poszło wyśmienicie. Nikt nie zapomniał swojej roli. Wszystkim gościom bardzo podobały się nasze Jasełka. Kiedy oklaski już ucichły zeszliśmy ze sceny i poszliśmy do garderoby, żeby zdjąć stroje i wróciliśmy na salę, gdzie włączyliśmy się we wspólne kolędowanie. Było bardzo fajnie i wesoło. Wszyscy dobrze się bawili. My też byliśmy zadowoleni z naszego występu.

Redakcja

NASZE PRACE



Pracę wykonał Marek Iżykowski
w pracowni haftu i szycia.
Owieczka na łące
wyszywane włóczką haftem wypukłym.



Strój „Śmierci” został przygotowany
na Jaselka w pracowni plastycznej.



Praca wspólna wykonana
przez Wojciecha Kwila

Prace wykonane przez Marka Iżykowskiego,
Agnieszkę Szymańską, Krzysztofa
Wojnickiego i Agnieszkę Makowską
w pracowni ceramicznej. ➡
Aniołki wykonane z formy.



WIADOMOŚCI SPORTOWE



9 Stycznia 2011 r.

Ostatnie wydarzenia w sportach zimowych.

Dużo się ostatnio dzieje w życiu sportowym Adama Małysza i Justyny Kowalczyk. Najpierw opowiemy o Adamie. Miał szansę na podium w Turnieju Czterech Skoczni, ale po ostatnim konkursie był dopiero dziesiąty i tak to skomentował:

Mówi się trudno, walczy się dalej. Była szansa na podium w klasyfikacji generalnej, ale płakać nie będę. Za stary wyga jestem - mówi Adam Małysz po ostatnim konkursie Turnieju Czterech Skoczni. Polak w Bischofshofen był 10., a w całym turnieju szósty.

Również w konkursie Pucharu Świata na mamuciej skoczni w Harrachovie Adam nie stanął na podium tylko zajął 4. miejsce. Nie udało mu się po raz szósty w tym sezonie stanąć na podium, ale mimo wszystko czterokrotny mistrz olimpijski był zadowolony ze swoich osiągnięć na mamuciej skoczni w Harrachovie. Teraz przed nim długa i męcząca podróż do Japonii - w najbliższy weekend w Sapporo odbędą się dwa konkursy Pucharu Świata.

W przeciwieństwie do Adama Małysza nasza biegaczka Justyna Kowalczyk święci triumfy.

8 stycznia w sobotę triumf Polki był spektakularny i został odniesiony w stylu największej mistrzyni. - To był bieg marzeń. W wykonaniu Justyny oczywiście. W tym sezonie będzie biegła jeszcze lepiej - komentował bardzo zadowolony trener Aleksander Wierietielny. Kiedy po biegu po raz pierwszy zobaczył swoją zawodniczkę, podbiegł do niej i mając łzy szczęścia i wzruszenia w oczach serdecznie gratulował. - Justysia wreszcie przełamała trzyletnie niepowodzenia w Val di Fiemme. Trzy razy z rzędu nie była nawet w dziesiątce! Rok temu prowadziła zdecydowanie, ale kilometr przed metą na prostym odcinku przewróciła się i na metę dowlokła się 23. Dwa lata temu miała źle dopasowane narty, które na podbiegach ślizgały się tak, że upadała na kolana - zajęła miejsce w drugiej dziesiątce. Trzy lata temu popełniono błąd ze smarowaniem - była w trzeciej dziesiątce.

Te trzy starty to były wypadki przy pracy. W piątek, 7 stycznia Justysia odprawiła egzorcyzmy - powiedział trener. Dziś za to wszystko się rozliczyła, choć przed startem była markotna i marudna. Bała się tego biegu.

A w niedzielę 9 stycznia następny sukces!

W niedzielę Justyna Kowalczyk drugi raz z rzędu wygrała mordercze Tour de Ski, co nie udało się dotąd żadnej kobiecie. Nad nieobecną w cyklu Bjoergen ma już 511 punktów przewagi. Norweżka osunęła się na czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Rywalka Justyny Norweżka Bjoergen powiedziała tak w wywiadzie telewizyjnym - Wygrywając tę imprezę i zdobywając tak wielką liczbę punktów Justyna skutecznie zatrzasknęła mi drzwi do zwycięstwa w punktacji generalnej Pucharu Świata. Już nie będę w stanie zdobyć Kryształowej Kuli, ponieważ nawet gdybym wygrywała pozostałe zawody PŚ, to Justyna będzie i tak zajmować dobre miejsca, więc różnica punktowa jest nie do odrobienia.

Justyna Kowalczyk we Włoszech wygrała swoje czternaste zawody Pucharu Świata w karierze. Jeśli zwycięży w estońskim Otepää (tam w 2007 odniosła swoją pierwszą wygraną) 22 stycznia wskoczy do dziesiątki najbardziej utytułowanych zawodniczek w historii tej dyscypliny.

red.: Mikołaj Scholz

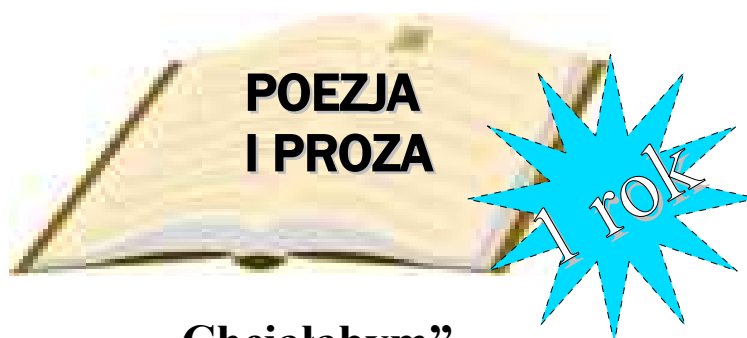
17 Stycznia 2011 r.

Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej Mężczyzn

Śledzimy turniej, który odbywa się w Szwecji od 13 do 30 stycznia 2011. W mistrzostwach biorą udział 24 zespoły – automatycznie do czempionatu zakwalifikowała się reprezentacja Francji jako mistrz świata z 2009, Szwecja jako organizator imprezy oraz trzy pierwsze zespoły mistrzostw Europy z 2010: Francja, Chorwacja oraz Islandia. Z uwagi na to, że Francuzi bronią w Szwecji mistrzostwa i uzyskali automatyczną kwalifikację już w 2009, do turnieju zakwalifikowała się drużyna, która na ostatnich mistrzostwach Starego Kontynentu zajęła czwartą pozycję, czyli Polska. Pozostałych 9 zespołów z Europy wyłonionych zostało w turnieju klasyfikacyjnym, który odbył się w czerwcu 2010.

Trzecie spotkanie Polaków na Mistrzostwach Świata w piłce ręcznej w dniu 17 stycznia miało być formalnością. Drużyna Bogdana Wenty grała z teoretycznie najsłabszą drużyną grupy D i jedną z najniżej notowanych w światowych rankingach - Chile. Jednak pierwsza połowa pozostawiała wiele do życzenia - słaba skuteczność w ataku i dobra postawa Chile spowodowała, że biało-czerwoni na przerwę schodzili z przewagą dwóch bramek (15:13). Po przerwie zobaczyliśmy odmienioną drużynę - skuteczną, szybką i bezwzględną. Do tego świetnie na bramce grał Piotr Wyszomirski. Chilijczycy szybko stracili nadzieję na przyzwoity wynik. W 44 minucie mieliśmy już 10 goli przewagi, po 60 minutach 15. Ostateczny wynik to 38:23.

red.: Mikołaj Scholz



„Chciałabym”

Chciałabym mieć skrzydła
i serce dobrego ptaka.
Ja dziecko lubię śmiać się i biegać
by mój tatuś i mamusia
śmiali się razem ze mną.

autor Katarzyna Sałkowska

„Mamusia”

Mamusia jest najpiękniejszą księżniczką,
żyje na świecie dla szczęścia i dzieli miłość.

Mówi swą mową,
ale przecież jest jedno słowo, które
wszystkie łączy – miłość.

Mamusia przyjmuje to słowo i domyśla się,
co ono znaczy.

Choć w każdym kraju zabrzmiał inaczej,
gdy miłość szepcze – córeczko.

Słowa te brzmiały jak bliskie nuty.

Każda córeczka jest dla mamusi jak dobra gwiazda
chcę zasnąć mamusiu przy tobie.

autor Katarzyna Sałkowska



Rafał Musch: Dzień dobry. Jestem redaktorem gazety i chciałabym przeprowadzić Panią wywiad?

Agnieszka Szymańska: *Dzień dobry.*

R.M. : Czy mogłaby się nam Pani przedstawić?

A.Sz.: *Tak, nazywam się Agnieszka Szymańska.*

R.M. : Gdzie Pani mieszka? Z kim?

A.Sz.: *Mieszkam z moją siostrą Kasią w Warszawie, na Mokotowie.*

R.M. : Jak długo Pani chodzi do ośrodka?

A.Sz.: *Bardzo długo – już 11 lat, chodzę tu od samego początku.*

R.M. : A czy lubi Pani przychodzić? Dlaczego?

A.Sz.: *Bardzo lubię przychodzić, bo lubię pracę.*

R.M. : Którą pracownię lubi Pani najbardziej i dlaczego?

A.Sz.: *Lubię ceramikę u p. Danusi, plastykę u p. Anety, szycie u p Kasi i stolarkę u p. Mariusza*

R.M. : Czy lubi Pani kolegów i koleżanki?

A.Sz.: *Lubię*

R.M. : Kogo Pani lubi najbardziej?

A.Sz.: *Z koleżanek lubię najbardziej Kasię Uszyńską, a z kolegów Maćka.*

R.M. : Jak Pani lubi spędzać wolny czas?

A.Sz.: Jak mam czas wolny lubię bawić się lalkami – udaję, że są to moje dzieci i się nimi opiekuję.

R.M. : Czy lubi Pani muzykę i jaką?

A.Sz.: Lubię muzykę wesołą i skoczną.

R.M. : Czym Pani się interesuje?

A.Sz.: Bardzo lubię zwierzątka, interesuję się modą – lubię ładnie wyglądać.

R.M. : Gdzie Pani lubi wyjeżdżać na wakacje?

A.Sz.: Najbardziej lubię jeździć pociągiem nad morze. Lubię też jeździć do lasu.

R.M. : Czy Pani ma jakieś zwierzątko i jakie?

A.Sz.: Nie mam.

R.M. : Czy podoba się Pani nasza gazetka?

A.Sz.: Tak, podoba mi się.

R.M. : Dziękujemy.

Wywiad przeprowadził Rafał Musch



Wywiad z Marzeną Zalewską, Kasią Uszyńską, Agnieszką Kłos i Agnieszką Makowską

Redakcja: Witajcie dziewczyny, chcielibyśmy z Wami porozmawiać o waszym pobycie w mieszkaniu treningowy na ul. Oszmiańskiej. Czy chciałbyście nam trochę o tym opowiedzieć?

Marzena, Kasia, Agnieszka, Agnieszka: Oczywiście, chętnie odpowiemy na wszystkie wasze pytania.

Redakcja: Jak wam się mieszkało?

M.Z.: Dobrze

K.U.: Dobrze

A.K.: Fajnie

A.M.: Fajnie

Redakcja: Jaki był wasz rozkład dnia?

M.Z.: Ja wstawiałam o 5 rano.

K.U.: A ja jeszcze wcześniej, bo brałam leki. A Agnieszki wstawały około godziny 6. Potem, te dziewczyny, które miały dyżur przygotowywały śniadanie, a

pozostałe w tym czasie kąpały się. Później, jak zdążyłyśmy sprzątałyśmy kuchnię, a jak nie zdążyłyśmy, to robiłyśmy to po powrocie. Myłyśmy zęby po śniadaniu i wychodziłyśmy do ośrodka na zajęcia. Około 15 przychodziła po nas pani Hania i wracałyśmy na Oszmiańską. Po drodze do domu robiłyśmy zakupy, żeby mieć co jeść na śniadanie. Wracałyśmy na Oszmiańską i robiłyśmy sobie małe kawiarenki; była kawa i ciastka. Każdy zmywał po sobie naczynia. Gdy miałyśmy czas wolny grałyśmy w różne gry, w karty, robiłyśmy pranie. Około godziny 19 dyżurne robiły kolację. Nie jadłyśmy ich codziennie, ponieważ nie zawsze byłyśmy głodne. Po kolacji miałyśmy czas dla siebie. Spać chodziłyśmy około godziny 22, chociaż Agnieszka Kłos kładła się spać wcześniej.

Redakcja: A jak wyglądały wasze weekendy?

M.Z., K.U., A.K., A.M.: Spałyśmy do 9, robiłyśmy śniadanie. Sobota to był dzień porządkowy- sprzątałyśmy wszystko super. Po pracy chwilę odpoczywałyśmy i zabierałyśmy się za obiad. Ja(K.U.) kroila kapustę na surówkę, Agnieszki obierały ziemniaki. Marzena też obierała ziemniaki, tarła na tarce warzywa na surówkę. Pani Hania przygotowywała mięso. Jak posprzątałyśmy po obiedzie to miałyśmy czas wolny. W niedzielę jeździliśmy na Mszę. Po powrocie przygotowywałyśmy obiad.

Redakcja: A miałyście jakieś specjalne wyjścia?

M.Z., K.U., A.K., A.M.: Raz byłyśmy w teatrze Buffo na Wieczorze latynowskim. Było super! Było dużo muzyki i tańca. Miałyśmy miejsce na balkonie. Byłyśmy też w Seminarium na Krakowskim Przedmieściu u naszych kleryków na Oplątku. Raz poszłyśmy do restauracji McDonald's. Marzena wygrała wtedy dodatkowego hamburgera, a Agnieszka Kłos loda. Byłyśmy też w kinie na filmie "Harry Potter i insygnia śmierci". Po filmie poszłyśmy do kawiarni na herbatkę, kawę i ciastka.

W jedną niedzielę byłyśmy na spacerze na Starym Mieście. Pod koniec grudnia byłyśmy też na wycieczce zorganizowanej dla wszystkich dotychczasowych mieszkańców tego mieszkania treningowego. Pojechaliśmy do stadniny koni PA-TA-TAJ w Kaniach Helenowskich. Jeździliśmy tam na koniach, oglądaliśmy stajnie, mieliśmy ognisko z kielbaskami i obiad. Potem pojechaliśmy do Otrębus do Muzeum Motoryzacji. Oglądaliśmy tam różne stare samochody, motory, rowery itp. Był tam również samochód papamobile, którym jeździł Papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku. Na pamiątkę dostaliśmy modele starych samochodów. Było bardzo fajnie, chociaż bardzo mroźno.

Redakcja: Co jeszcze robiłyście ciekawego?

M.Z., K.U., A.K., A.M.: Ponieważ, wtedy kiedy mieszkaliśmy na Oszmiańskiej był okres przedświąteczny, musiałyśmy przygotować spotkanie opłatkowe dla wszystkich byłych mieszkańców mieszkania treningowego. Dlatego musiałyśmy zrobić duże zakupy przed świętami. Kupiłyśmy choinkę, bombki, różne ozdoby choinkowe. Na poczęstunek upiekłyśmy ciasto czekoladowe z orzechami i w ośrodku pierniczki.

Redakcja: A czy ktoś was tam odwiedzał?

M.Z., K.U., A.K., A.M.: Oczywiście. Czasem odwiedzała nas córka pani Hani. Był u nas także ksiądz Michał, który prowadzi w Ośrodku Katechezę. Była też pani Danusia i pani Kasia.

Redakcja: Jak wyglądały wasze dyżury?

M.Z., K.U., A.K., A.M.: Byłyśmy podzielone na dwie grupy- pokojami: Kasia Uszyńska z Agą Kłos i Marzena Zalewska z Agą Makowską. Zmieniałyśmy się co drugi dzień. Do naszych obowiązków należało:
-zrobienie śniadania i kolacji,
-posprzątanie po posiłku, zmywanie,
-sprzątanie, mycie łazienek, itp.
-pranie.

Redakcja: A czego się nauczyliście podczas pobytu w mieszkaniu treningowym?

M.Z. : Ja nauczyłam się prania w pralce, prasowania, odkurzania i ogólnie sprzątania, robienia zakupów.

K.U.: Ja nauczyłam się prania ręcznego, robienia surówki, gotowania.

A.K.: Odkurzania, zmywania, wycierania talerzy, kąpania pod prysznicem.

A. M.: Sprzątania, okurzania odkurzaczem, zmywania naczyń.

Redakcja: Tęskniłyście trochę za domem?

M.Z.: Nie za bardzo. Najbardziej podobało mi się to, że był prysznic z ciepłą wodą. Mogłabym siedzieć pod nim godzinami.

K.U.: Trochę. Było mi tam dobrze, bo był spokój, nie denerwowałam się, byłam spokojniejsza.

A.K.: Tak troszeczkę. Tata do mnie dzwonił i Jola.

A.M.: Troszkę tęskniłam. Mama do mnie dzwoniła.

Redakcja: Czy chciałybyście mieszkać w przyszłości w takim mieszkaniu?

M.Z.: Tak, bo byłabym samodzielna i miałabym bieżącą wodę.

K.U.: W przyszłości chciałabym, chociaż dobrze mieszka mi się z mamą.

A.K.: Tak, bo było fajnie bez rodziców.

A.M.: Nie chciałabym, wolałabym mieszkać z mamą.

Redakcja: A jak się wam mieszkalo z panią Hanią?

M.Z.: Super, było bardzo wesoło.

K.U.: Dobrze i miło, dogadywałyśmy się.

A.K.: Bardzo fajnie. Bardzo się do niej przywiązałam.

A.M.: Fajnie. Bardzo polubiłam panią Hanię.

Redakcja: Dziękujemy wam bardzo za wywiad. Życzymy spełnienia marzeń.

M.Z., K.U., A.K., A.M.: My również dziękujemy. Chętnie podzieliliśmy się z wami naszymi przeżyciami.

Redakcja



MUZYCZNA SZAFKA



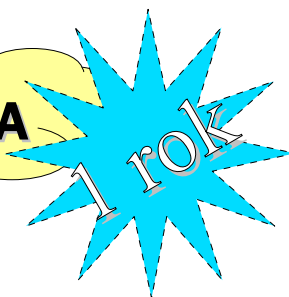
Aniołowie biali

1. Aniołowie, aniołowie biali,
na coście tak u żłóbka czekali,
Pocoście tak skrzydełkami trzepocąc,
płatki śniegu rozsypali czarna nocą.
Ciemne noce aniołowie w naszej ziemi,
ciemne gwiazdy i śnieg ciemny i miłość,
i pod tymi obłokami ciemnymi,
nasze serce w ciemność się zmieniło.

2. Aniołowie, aniołowie bieli,
o, przyświećcie blaskiem skrzydeł swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony,
i ten co się oczu podnieść boi

I ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi,
by, jak człowiek szedł do Boga - człowieka,
aniołowie, aniołowie biali,
aniołowie biali, aniołowie biali ...

ROZRYWKA



Uśmiechnij się



😊 Na randce. Ona się spóźnia, wreszcie jest:

- Kochanie, dużo się spóźniłam?
- Drobiazg, data się jeszcze zgadza

😊 Do OSP zgłasza się kandydat na strażaka.

- Pracowałeś kiedyś w straży ?
- Nie.
- Odbyleś jakieś szkolenie ?
- Nie.
- Więc jakie masz kwalifikacje ?
- Jestem różdżkarzem, umiem szukać wody.

😊 Hrabia przyjmuje do pracy służącą:

- Czy Zosia lubi kanarki?
- Ja tam, proszę pana hrabiego, nie jestem wybredna. Zjem wszystko.

😊 Przechodzi mrówka pod jabłonią, gdy nagle spada na nią jabłko. Po chwili wygrzebuje się spod niego:

- Niech to szlag, w samo oko.



Gospodarz wezwał weterynarza do chorej krowy. Gdy ten przyjechał, kazał chłopu patrzeć pod ogon, sam zaś zagląda do pyska:

- Czy pan mnie widzi?
- Nie.
- To pewnie będzie skręt kiszek.



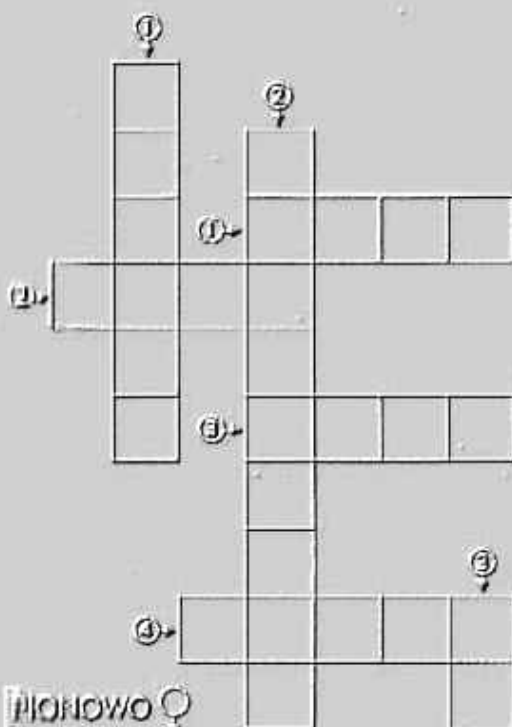
Żona odpakowuje świąteczny prezent. Gdy już odpakowała, mówi do męża:

-Po co mi globus

-Ależ, kochanie, przecież obiecałem, że dam ci cały świat.

ZAKUPY

Wpisz w kratki krzyżówki odgadnięte wyrazy. Uważaj na kierunki wpisywania: pionowy i poziomy. W ramce narysuj, jak wygląda twoja skarbonka.



POZIOMO →

1. PŁACISZ W NIEJ ZA ZAKUPY.
2. ZWYKLE NAPEŁNIANA PRZEDMIOTEM DO KUPIENIA.
3. „PRZECIHOVALNIA” DUŻEJ ILOŚCI PIENIĘDZY.
4. KUPUJESZ W NIM RÓŻNE TOWARY.
5. PAKUJESZ W NIĄ ZAKUPIONE RZECZY.
6. WSZYSTKO CO KUPISZ, TO...



PIONOWO ↓

1. DROBNE KRAŻKI DO PŁACENIA.
2. „POJEMNIK” NA OSZCZĘDZANE PIENIĄDZE.
3. DLA PAŃ — PORTMONETKA, DLA PANÓW —
4. PAPIEROWY PIENIĄDZ.

